GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 9

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 10 Stycznia 1831 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny

w Kwaterze głównéj w Warszawie, d. 3 *stycznia* 1830 *r.*

Obrońcy ojczyzny! Dość długo osobistość okrywała pozorem gorliwości nienawistne swe cele, i niecne pojedynczych osób donoszenia, nie pozwalały wznieść się szlachetnemu o dobro publiczne usiłowaniu. Dziś kiedy miłość ojczyzny, która wszystkich serca ożywia, wszelkie osobiste widoki usunąć powinna, mogę zaufać, iż ściśléj jeszcze wzmacniając węzły, które was w bratnich szeregach jednoczą, dacie młodszym towarzyszom waszym przykład posłuszeństwa i jedności, które są koniecznym dobrego powodzenia warunkiem. Tworzące się hufce powstania narodowego, na was się zapatrują, w waszéj szkole kształcić się mają. Przekonajcie ich, iż w sercach waszych dobro publiczne wszystkie inne względy przeważa. Gdyby nawet w szeregach waszych znajdować się mogli tacy, coby mniéj byli szczęśliwymi w pozyskaniu miłości towarzyszów broni; dobro kraju, honor imienia Polskiego wymagają, aby im na polu sławy, wolno było udowodnić, że krew Polska w żyłach ich płynie. Kiedy ojczyzna woła, synowie jednéj matki z jednakowym na głos jéj pośpieszą zapałem, i nie znajdzie się taki coby na święte powinności niebaczny, niepewnym na drodze honoru postępował krokiem.

Wojskowi wszelkiego stopnia i broni! Duch który was ożywia, ten zapał szlachetny, którego żadne przeciwności nietylko przytłumić, ale i osłabić nie zdołały; to właściwe żołnierzowi Polskiemu poświęcenie się dla sprawy narodowéj, które mu poważanie obcych zjednało, jak nadały wam już prawo do wdzięczności współobywateli, tak niezawodną stają się rękojmią, że nadzieje, jakie w was jeszcze ojczyzna pokłada, zawiedzionemi nie będą.

Jedność i wytrwałość pokonają wszystkie trudności, a mnie najprzyjemniejsze dostanie się powołanie, szlachetnemu poświęceniu się waszemu zaszczytną oddawać sprawiedliwość.

Dyktator

(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego, jenerał brygady *Mroziński*.

— *Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Officerowie wszelkiéj broni, którzy dotąd nie odebrali przeznaczenia, zgłosić się mają natychmiast do Kommissji wojny, od któréj dalsze otrzymają rozkazy. — Warszawa d. 9 stycznia 1831 roku. — Jenerał dywizji, *Wojczyński*.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Z powodu oświadczonéj przez niektórych, obywateli wątpliwości: czyli oprócz ofiar pieniężnych pierścionki i inne praetiosa na wsparcie odradzającéj się ojczyzny są przyjmowane, spieszy z ponowieniem doniesienia, iż ustanowiony w ratuszu głównym komitet do przyjmowania składanych dobrowolnych ofiar, różne dary tak w pieniądzach, praetiozach jako też effektach przyjmuje, do sporządonéj na ten cel księgi sznurowéj zapisuje, i składającemu ofiary kwit z téjże księgi wycięty wydaje, ostrzega zarazem publiczność, że jeżeli złożona ofiara niema szczegółowego przeznaczenia, natenczas oddaną bywa na potrzeby ogólne kraju, pod dyspozycję kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji. Warszawa d. 7 stycznia 1831 r. (Tu podpisy).

— *Rada municypalna miasta stołecznego* Warszawy. — W skutku reskryptu Kommissji rządowéj spraw wewn. i policji z d. 31 z. m. Nr 6354, podaje do publicznéj wiadomości, że reperacja barjer około placu Broni, zł. 3298 gr. 23 anszlagowana, w antrepryzę najmniéj żądającemu puszczona zostanie. Życzący sobie podjąć się wzmiankowanéj roboty, zechcą deklaracje swoje zapieczętowane złożyć na ręce sekretarza jlnego najpóźniéj do godziny 7 wieczorem dnia 13 b. m., do każdéj zaś deklaracji dołączony być winien kwit kassy głównéj ekonomicznéj miejskiéj, na dowód złożenia vadium zł. 330 wynoszącego, które nieutrzymującym się przy antreprysie, zwrócone zostanie. Reszta warunków do téj antrepryzy każdego czasu w sekretarjacie jeneralnym przejrzane być mogą. Warszawa d. 5 stycznia 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy kosztem miasta stołecznego Warszawy wystawione być mają dwa pułki, jeden pieszy z 2400 ludzi, drugi konny z 480 koni złożony, wzywa ochotników, którzyby w szeregi tych pułków zaciągnąć się chcieli, iżby do delegacji popisowéj w ratuszu miejskim, posiedzenia codziennie zrana od godziny 9 do 12 i od 2 do godziny

ą z południa odbywającéj, stawić się zechcieli. Warszawa d. 6 stycznia 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Uwiadomienie spadkowe.* Z powodu nastąpionéj w dniu 5 grudnia roku 1828. śmierci Józefa Wnerowskiego właściciela dóbr ziemskich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wiechy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki Godziby Ii. w powiecie Tykocińskim, obwodzie Łomżyńskim województwie Augustowskiém leżących; podaje się do publicznéj wiadomości, iż w myśl artykułu 127 prawa sejmowego o przywilejach i hypotekach z roku 1818, termin na d. 7 lipca 1831 roku o godzinie 10 z rana w Łomży w kancelarji hypotecznéj podpisanego rejenta przeznaczonym został. Łomża d. 22 czerwca 1830 roku. Wincenty Klimontowicz rejent K. Z. W. A.

— *Uwiadomienie spadkowe.* Gdy przez nastąpioną w dniu 20 stycznia 1822 roku śmierci Stanisława Wnerowskiego i w dniu 15 czerwca 1825 r. Balbiny Kunegundy dwóch imion z Wnerowskich Misińskiéj współwłaścicieli kapitału złp. 8,000, na dobrach Ziemiańskich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wichy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki Godziby Ii. w powiecie Tykocińskim obwodzie Łomżyńskim województwie Augustowskiém położonych; w dziale IV pod Nr 6 zabespieczonego, otworzył się spadek; na skutek przeto artykułu 127 prawa hypotecznego z roku 1818. ogłaszając postępowanie spadkowe, wzywa się osoby prawo do spadku tego mające, aby w ciągu jednego roku, a najdaléj w dniu 7 lipca 1831 roku o godzinie 10 zrana w kancellarji hypotecznéj województwa Augustowskiego w Łomży przed podpisanym rejentem zgłosili się, i prawo takowe końcem uzyskania na imie swe przepisania tytułu własności udowodnili, a to pod prekluzją. w Łomży d. 22 czerwca 1830 roku. Wincenty Klimontowicz rejent K. Z. W. A.

— *Uwiadomienie spadkowe.* Gdy przez nastąpioną w dniu 27 listopada 1827 roku śmierć Joachima Łętowskiego właściciela kapitału złp. 6,000 na dobrach Ziemiańskich Wnery Pożochy część C. H. Wnery Wiechy C. U. X. Chojane Bąki G. Jamiołki Godziby Ii, w powiecie Tykocińskim obwodzie Łomżyńskim województwie Augustowskiém położonych, w dziale IV pod Nr. 8 zabezpieczonego, otworzył się spadek; przeto dla wszystkich interessantów do stawienia się termin na dzień 7 lipca 1831 roku o godzinie 10 zrana w kancelarji hypotecznéj województwa Augustowskiego w Łomży, w celu przepisania tytułu własności wyznacza się. w Łomży d. 22 czerwca 1830 roku Wincenty Klimontowicz rejent K. Z. W. A.

— *Dziekan wydziału lekarskiego Warszawskiego uniwersytetu.* — Podaje do wiadomości, iż w dniu 11 b. m. to jest wtorek, o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń akademickich, JP. Michał Hieronim Lewandowski, magister medycyny i chirurgji tutejszego uniwersytetu, odbywać będzie publiczną dysputę do stopnia doktoratu. — Warszawa dnia 8 stycznia 1831 r, — Dr. *Roliński.*

Wiadomości Warszawskie.

— W dniu 2 wiekopomnéj rewolucji Polskiéj w Warszawie, szedłem przez ulicę ku domowi sam jeden i spokojnie. Zaszło mi kilku patrjotów drogę i pytali kto jestem czy coś podobnego. Nie rozumiałem ich ani oni mojéj odpowiedzi, bo ja nie mówię po Polsku oni zaś zaś nie mówili po Angielsku. Jeden z tych panów biorąc mnie zapewne za Szpiega, strzelił z broni i kula przeszyła mię na wylot pod obojczykiem przy piersi. Ranionego opatrywał z szczególniéjszą starannością W. Jan Rybiński, starszy felczer z bataljonu saperów. Ten zacny Polak, znajdując w dobroczynném postępowaniu najpożądańszą nagrodę swego poświęcenia, ocalił mi życie i przyprowadził do zupełnego zdrowia. Niech mi przebaczy, gdy nie będąc wstanie wywdzięczenia się, dopełniam do żądanéj dla przepełnionego wdzięcznością serca mojego satysfakcji rzetelne i dozgonne dzięki. — Tomasz *Hogert*, Anglik młynarz z professji.

O celach i środkach rewolucji naszéj, ciąg dalszy.
(Dokończenie.)

Srzodki. Cele nasze, są zarazem środkami dla siebie: bo sam interes ogólny, ułatwia ich wykonanie. Gdyby wszyscy monarchowie stanęli na czele wynikłych i gotujących się rewolucji: dowiedliby światu, że dobro ludów, obchodzi ich szczerze. Europa zamieniłaby niewolę na wolność, bez wystrzału, i monarchowie zostaliby na tronach obsypani błogosławieństwami ludów. W miejsce nienawiści, otrzymaliby miłość i przywiązanie. W miejsce przydomku tyranów, otrzymaliby imie ojców ojczyzny. Lecz trudno, ażeby duma i despotyzm od kolebki wpojonę i wdrugą, że tak powiem, naturę przemienione, usłuchać chciały głosu prawdy. Nieszczęście jednego Karóla, za małym dla nich przykładem. Potrzeba sądu na wszystkich przewrotnych ministrów, którzyby w dożywotnich więzieniach przekonali się, jak droga człowiekowi wolność, którą gnębić monarchom swym doradzają. Gdy zaś w dyplomatyce niema nadziei, jeden tylko pozostaje środek, orężem w ręku dopiąć zamierzonych celów. Nie dosyć jednak na sile fizycznéj. Bez siły moralnéj, będą tere machinami, a takich mamy trzy razy większą przeciw sobie ilość. Nie można już dzisiaj wojować hasłem *za króla! za wiarę!* Już i do ojczyzny potrzeba przyprawy. Potrzeba, ażeby ona przestała być macochą dla największéj liczby swych dzieci. Potrzeba ażeby była zarówno matką dla wszystkich. Potrzeba zapewnić, że osobiste poświęcenie się, że waleczność i męztwo, zmaże grzech pierworodny z potomków Kaina, i że odtąd zarówno z potomkami Abla staną się ulubieńcami swéj matki. Wszyscy zniéj zrodzeni, jedno równie imie synów ojczyzny nosić powinni. Wszak wiemy, że zazdrość nierówności była przyczyną bratobójczéj zbrodni. Usuwajmy przyczyny, a unikniem skutków.

» Swiadkiem pola Europy
Jak się biły nasze chłopy
» Kto trupie kości rozróżni,
Ten niech u nas równości bluźni.

Tak wyrzekł jeden znaszych wieszcy. Idźmy za jego natchnieniem.

Mamy jednego ojca w Bogu, miejmy jedną Matkę w ojczyznie. Przestańmy być półbraćmi, a zamiast bracią szlachtą, bądźmy braćmi Polakami! Jarzmo niewoli niech nikogo nie gniecie. — Służalstwo niech z despotyzmem uchodzi.

Rewolucja Francuzka miała za godło *prawa człowieka*, Napoleon gdzie przyszedł znosił niewolę. Cóż my zaniesiem swym braciom. Co pokażemy ludom północy?

Jeżeli chcemy robić przyjaciół, potrzeba zainteressować ich rzeczą, nie słowy; potrzeba stan, w jakim zostają, zmienić na lepszy.

Orzeł nasz biały, powinien nieść w swych szponach »*pioruny na despotyzm*, a w dziobie *wolność*, *zniesienie poddaństwa*.

Gdyby się zwrócił ku południowi, powinien mieć w dziobie *zniesienie pańszczyzny*, *wolność zarobkowania*. Gdyby przeleciał na *zachód*, zanieśćby musiał *Własność gruntową*, *bezwarunkową*; wynagrodzenie właścicielom. U nas potrzeba poświęcić dobra narodowe, ażeby z nich porobić osady wolne, przeznaczając na podział nawet i grunta folwarczne, dla tych, którzy powrócą po zwycięztwie, dla rodzin tych, którzy polegną. Resztę zostawić sejmowi i patrjotyzmowi obywatelskiemu, jakiego nam dali już szlachetny przykład obywatele z wojew. Kaliskiego, Morawski i Rębowski, nadając włościanom swym własność gruntową. Nim będzie sejm zwołany, mógłby dyktator tymczasową przynajmniéj uczynić deklarację w téj mierze. Ze tego potrzeba dla ustalenia ducha i energji, przytoczę przykład rozumowania niektórych włościan. »Ojczyzna ojczyzna, i cóż nam z téj ojczyzny. Jeden pan przedaje nas drugiemu, a król ten, cysów, nic nam nie zelży. Czytałem w kurjerze lub dzienniku wiadomość, że w xięztwie Poznańskiém włościanie ujęli pana i odstawili do landrata, z powodu, że ich skłaniał do powstania. Jeżeli to nie jest prawdą, to zawsze podobne do prawdy. Rząd tamtejszy przywiązał do siebie włościan przez nadanie im własności gruntowych, lubo zrobił to despotycznie z pokrzywdzeniem praw własności obywatelskiéj. Łatwo więc teraz mieć może wysłańców swoich którzy w nich wpoją, że skoro zwycięztwo odniosą Polacy, wrócicie pod dawne jarzmo szlachty, którzy wam odbiorą własność i do pańszczyzny zmuszą. »Nadto mieć mogą z nich apostołów do włościan naszych. Nietajmy nic przed sobą. Niezapominajmy, że słońce oświaty pomiędzy wszystkie klassy rzuca swe promienie, i że wolność naszych włościan, przenoszenia się z pod jednego pena pod drugiego, jest tylko igraszką z wolności osobistéj, to jest, że mu wolno znijść z deszczu, pod rynnę. Pańszczyzna w téj lub owéj gminie, zawsze jest niewolą osobistą, bo tamuje wolny wybór zarobkowania i ogranicza przedmiot pracy. Tak zwane inwentarze gruntowe, jeszcze w czasach feudalnych popisane, obejmujące zarazem spis bydła i ludzi, oraz ich powinności, są dotąd jakoby włościan konstytucją; która prócz tego pod harapem ekonomów, codziennie bywa gwałconą. Woła więc ludzkość, woła ojczyzna, woła nasz własny interes: ażeby swobód prawdziwéj wolności wszystkie za równo używały klassy, ażeby jeden znami miały interes zrzucić jarzmo despotyzmu i wywalczyć niepodległość.

Oprócz więc manifestu politycznego, potrzebne są jeszcze jedna proklamacja dyktatora, lub rady najwyższéj do włościan naszych, a druga do wszystkich klas mieszkańców zabranych prowincij, wstępując w ich granice. Potrzeba, ażeby każdy wiedział o co się ma bić i czego się ma spodziéwać. Może jest zbytnią moja troskliwość, może to wszystko jest już przygotowane: lecz gdzie idzie o dobro wszystkich, niczyja troskliwość zbyteczną być nie może.

Jako środek do utrwalenia i szczęśliwego prowadzenia rewolucji, być jeszcze powinno solidarne zaręczenie, że każda pojedyncza strata, będzie ogólną stratą kraju całego. Im więcej będzie nas w massie, tém mniéj dotkliwe będą te straty. Utworzemy potém wielką xięgę narodowego długu. Obliczemy straty pojedyncze, a przez wydanie akcij narodowych, czyli tak zwanych rentów, wynagrodzimy stałym dochodem wszelkie poniesione przez wojnę szkody, umarzając takowe pewnym procentem.

Piękny i łatwy środek przyczynienia się do kosztów wojny, podany jest przez obywateli województwa Augustowskiego, ażeby obrączki małżonków złożyć na ołtarzu ojczyzny.

Drugiego takiego środka dostarczyćby mogła moda patrjotyczna. Przy zegarkach nosić kluczyki stalowe na wstążeczkach koloru białego z karmazynowym. Szpilki i guziczki u koszul równie stalowe lub metalowe; a wszystkie podobne ozdóbki i błyskotki brylantowe, złote i srebrne, składać na ofiarę dla ojczyzny. Niechby się zawiązało towarzystwo, któreby modę tę rozszerzało, a kosztowności zbierało i do banku składało. Bank zaś złoto i srebro w mennicy na pieniądze przebijaćby kazał, a kamienie drogie, wraz z posiadanymi zastawami, mógłby przezastawić w obcym jakim zagranicznym banku, dla ściągnienia w kraj gotowizny. Każdy oddający swe kosztowności zapisałby je własnoręcznie w xiążkę towarzystwa. Z resztą, cóż nam po srebrnych lichtarzach, cukiernicach, tacach, łyżkach i półmiskach! Nie jestże milsza ojczyzna i wolność? Podobne naczynia wygodnie zastąpione być mogą mniéj kosztownemi kruszczami: a my takowe, idąc za radą dawnego wieszcza naszego, Kochanowskiego:

» Skujmy półmiski na talary, skujmy,
» A Żołnierzowi pieniądze gotujmy.

Szaniecki.

— *Czcigodne Polki!* Nowo napisana komedjo-opera: *Popłoch Moskali*, ma być przez amatorów na dochód nowotworzącego się pułku na teatrze narodowym wystawiona. Osoby ofiarujące się z obywatelską w tym przedmiocie pracą, zechcą w ręce W. Osińskiego w mieszkaniu jego przysłać swoje adresa celem odebrania ról. Dobór wzniosłym uczuciém odznaczających się młodzieńców, dostarcza nam zdatnych amatorów. Jeden z ust waszych spartańskiéj cnoty wyraz, skuteczniéj działać może jak wszelkie odezwy. Do was tylko piękne Polki słów kilka przemówić wypada, abyście obok braci waszych pośpieszając do tego wspólnéj matki ołtarza równie hojne jeżeli nie złotem, talentem składały ofiary. Dobrowolny ten rodzaj poświęcenia się, wzbrania nam szukać was, w mniemaniu iż same z niemi pośpieszycie i odległe wnuki w dziejach naszych czytając szczegóły odrodzenia się narodu, z rozkoszą obok ojców, imiona matek swoich znalazłszy, z radością wspomnieniem naszém dumni, błogosławić pamięć waszą będą. Przytem mam zaszczyt najsolenniéj szanowne amatorki i amatorów zapewnić, że najgorętszém staraniem dyre-

ktora Osińskiego jest, usunąć cień nawet wszelkiéj z okazji téj damom wydarzyć się mogącéj nieprzyjemności.

Z. G.

— (Nad.) Wiadomo że tutejsza gmina starozakonnych, ma tak zwany dozór bóżniczy, składający się z ludzi światłych, pełnych dobrego sposobu myślenia i zdolności. Ponieważ szczupłe jest grono osób do składu tego dozoru należących, wydała więc rada municypalna polecenie aby przybrano jeszcze kilku członków, którzyby wybrani z pośród ojców rodzin posiadających zaufanie swoich wyznawców, zajęli się łącznie z dotychczasowym dozorem, obmyśleniem środków, zdolnych w teraźniejszéj ważnéj epoce, przyczynić się do ulżenia ciężarów i uciążliwości pod któremi jęczą dotąd Izraelici. Lecz aby ten piękny zamiar rządu osiągnął pożądany skutek, niedosyć jest wydać polecenie; trzeba jeszcze dopilnować, ażeby wybór dodatkowych członków odbył się koniecznie przez całą gminę, liczącą do 30 tysięcy głów; to jest aby cała gmina w osobach wybranych miała swoich reprezentantów. Tymczasem ile mi wiadomo, wcale co innego się dzieje. Nie gmina starozakonnych, lecz 15 do 20 żydów majętniejszych, zebrawszy się bez wiedzy reszty Izraelitów, dopełniło wybory i przedstawi zapewne na reprezentantów całéj gminy, żydów zabobonnych i pobożnisiów, w ich tylko interesie radzić i działać obowiązanych. Mam sobie za powinność namienić o tém zdarzeniu, nietylko dla dobra gminy Izraelskiéj ale i dla dobra pospolitego, iżby rząd miał się w téj mierze na ostrożności, i żeby nim wybory zatwierdzi, przekonał się o ich prawném dopełnieniu.

*

— (Ar. n.) Kurjer Warszawski z dnia 3 b. m. umieścił artykuł wielbiący, iż zaczynają już znakomici obywatele M. S. Warszawy stawać osobiście do służby gwardji, téj tarczy i rękojmi bezpieczeństwa osób i majątku. Prawda iż z radością oglądaliśmy szanownych obywateli i urzędników: Urbańskiego, Ostaszewskiego, Łuszczewskiego, Kożuchowskiego, Rudnickiego, Popławskiego, Hofmana, Borakowskiego, Klopmana, doktorów Janikowskiego, Witaczka, Kopensztetera, oraz kilku innych stojących jak gwardziści na warcie pod bronią, lecz jak że mała jest podobnie gorliwych liczba. Aby tak szlachetny przykład, dał się i w innych ukazać i ocucić z letargu tak liczną część tych osobliwie majętnych obywateli i urzędników którzy rozmaitemi wybiegami i pozornemi wymówkami, uchylają się od osobistéj służby, chcąc się najemnikami lub służącymi zastępować lub zupełnie uwalniać. Ma bydź w prawdzie w krótce ogłoszony kodex karny dla gwardji narodowéj, lecz nim to nastąpi, życzeniem jest wielu obywateli ciągle pełniących służbę żeby dowolcy gwardji narodowéj, lub też sami redaktorowie, nie posłusznych i nie pełniących powinności obywateli, przez pisma publiczne ogłaszali.

— (Nades.) Młodzi bracia i przyjaciele! Pośpieszajcie w szeregi obrońców, nie czekajcie odpowiedzi Rossji; niechaj ona gotowemi nas zastanie. Dłoń wasza z orężem obeznawać się ma jeszcze. Każda chwila czasu drogą, nieocenioną jest dla nas. Niechaj interes własny, niechaj osobiste względy ustępują świętéj sprawie ukochanéj naszéj ojczyzny, a chwałę przodków waszych osiągniecie. Na miłość wolności i swobód naszych, zaklinam was: do broni! bracia do broni! — Mieszkanie moje dotąd jest w domu niegdyś Wasilewskich dzisiaj Malcza. Tam od godziny 11 dnia każdego oczekuję na zapisujących się w kontrollę krakusów lub strzelców Podlaskich. *Gordaszewski.*

— Wyczytawszy w Nr 8 kurjera Warszawskiego skargę byłego oficera F. J. na *znakomitą i majętną panię* za nieuzyskanie pomocy takiéj jakiéj żądał; mam sobie za święty obowiązek wynurzyć publicznie moją wdzięczność tejże *saméj znakomitéj pani.* Syn zasłużonego za czasów Kościuszki oficera, winien jestem szczodrobliwości téj zacnéj pani, utrzymanie się moje od lat kilku przy uniwersytecie tutejszym i sposobienie się w malarstwie. Jéj winien jestem więcéj jak za siebie wdzięczność, bo i za ojca mojego. Jéj wspaniałość przyczynia się do ulżenia niepomyślnego losu jego; skwapliwie więc korzystam z odzywającego się jednego skarżącego głosu, aby mój, podwójnéj wdzięczności, doszedł do uszów téj, któréj skromność i cnota unika zawsze moich podziękowań. Florjan Z.....

Krowy dojne

Powiem czemu skarb pusty, choć podatki liczne.
Krzyczał pan raz na krowy: » Co wytak niemleczne,
» A cóż, beknęła jedna, zkądże się nabierze,
» Gdy pierwéj w lesie twoi doją nas pasterze. «

H. *Jesionowski.*

HISZPANJA. — *Z Madrytu, d.* 13 *grudnia.* — Rząd nasz czyni wielkie wydatki na postawienie znacznego wojska pod bronią. Pracują nad tém w cichości i wszędzie panuje czynność niezwykła w administracji Hiszpańskiéj, co dowodzi, że wprawna i z działaniami wojennemi obeznana ręka, wszystkiém kieruje. Przygotowano już znaczne zapasy potrzeb wojennych, a broń spodziewana jest z zagranicy, ponieważ sławne niegdyś hiszpańskie fabryki broni, są już oddawna nieczynne. Wydano także roskazy do przygotowania dział w dostateczném ilości, a w magazynach prochowych śpieszą z robieniem ładunków. Nowowybranych rekrutów rozdzielono do pułków, a jeszcze 40,000 wybrać postanowiono. Słowem pośpieszają z organizacją wojska, które najdaléj do wiosny, ma być wyuczone i w pogotowiu. Twierdze opatrują w żywność i w wszelkie potrzeby wojenne. Brakowało tylko gotowych pieniędzy, ale duchowieństwo przyrzekło dostarczyć je w w potrzebnéj ilości. — Jenerał Morillo i xiąże Anglona, którzy od wypadków 1823, byli na wygnaniu, przybyli teraz do Madrytu. Hr. Ofalia dotychczasowy poseł w Paryżu, mianowany ministerem spraw wewnętrznych; na jego miejsce pojedzie do Paryża pan Zea-Bermudez poseł w Londynie.

— (Z listu). Zdaje się że rostropna strona ministerstwa weźmie przewagę i konstytucja krajowi nadaną zostanie; potrzeba przywrócenia stosunków z osadami, zdaje się szczególniéj tego wymagać.— Tutéjszym gazetom rozkazano, ażeby umieszczając artykuły o teraźniejszym rządzie Francuzkim, przyzwoite umiarkowanie zachowano.— Słychać o zwołaniu dawnych kortezów, odtąd corocznie zbierać się mających i o zaprowadzeniu izby parów.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.